„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu 40 hal.

Wydane poranne

Cena 4 halerze.

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

Ogłoszenia (inseraty przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schierl, R. Mosse, Friedl, w Berlinie F. E Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 288. Kraków, niedziela dnia 17 czerwca 1906 roku. ROK XIV.

Zajścia w Białymstoku.

Białystok. Przez całą noc ubiegłą słyszano strzały. Dotychczas znaleziono *53 zabitych. Zarekwirowano artylerję.* We wszystkich fabrykach wczoraj ruch wstrzymano. Do miasta nikogo nie wpuszczają. Brak środków żywności.

Petersburg. Dzienniki tutejsze donoszą z Białegostoku: Liczba zabitych podczas rozruchów wynosi 20, rannych około 150.

Naczelnik stacji w Białymstoku telegrafował onegdaj do dyrektora kolei petersbursko-warszawskiej: Rozruchy w Białymstoku trwają dalej. Demonstranci wzbraniają przystępu na dworzec. Wysyłkę towarów do Białegostoku należy wstrzymać. Władze wojskowe pozostawiły dworzec bez ochrony.

Onegdaj nadszedł rozkaz, aby do Białegostoku wysłać 2 i ½ pułków piechoty i sotnię kozaków.

Minister spraw wewnętrznych oświadczył wobec dwóch posłów Dumy, którzy go interpelowali w sprawie zajść w Białymstoku, że zamierza tam znowu ogłosić stan wojenny.

Rozruchy agrarne.

Petersburg (Tel. wł.) Z różnych miejscowości państwa nadchodzą coraz groźniejsze wieści o rozruchach agrarnych. W gub. saratowskiej, symbirskiej, tulskiej, i innych, sytuacja jest bardzo poważna. Wzburzenie wśród włościan objawia się nie tylko napadami na majątki obywatelskie, lecz niezwykle wrogą podstawą wobec przedstawicieli władz i strażników.

Petersburg. (Tel. wł.) Jak z Żytomierza donoszą, we wsi Sołotwinie, w pow. Żytomierskim, wybuchły rozruchy agrarne. Z Żytomierza przybyli dragoni, którzy wypiwszy 24 wiadra wódki, po pijanemu rozpoczęli egzekucję nad włościanami. Większość z nich prawie na śmierć pobito, ci, co zdołali uciec, kryją się po lasach. Dragoni dopuszczali się ohydnych gwałtów nad kobietami, dwie z nich znajdują się w stanie agonji.

Dla dobra dzieci.

Wielkie dziś święto, święto dzieci biednych i nieszczęśliwych, tych, które uśmiechu szczęścia nie doznały nigdy. Biedne te dzieci! Przechodząc ulisą czyście widzieli kiedy te twarzyczki smutne, wygłodzone, tak nad wyraz poważne — powagą niedostatku życiowego i doświadczeniem najsmutniejszem jakie być może, doświadczeniem zrywającem iluzje i czar marzeń z przed oczu dziecka i skazującem je od młodości najwcześniejszej na walkę najcięższą, walkę o byt. Czy pojmujecie bolesną ironię tkwiącą w tych słowach zastosowanych do dzieci, którymby zabawy i pieszczoty matczynej potrzeba, a które pracują na życie w warunkach najgorszych jakie pomyśleć sobie można.. na ulicy. Czy zrozumiecie ile ten Moloch ulicy pożera i niszczy tych egzystencji dobrych. Czy choć widzicie, jak się ta nędza tych drobnych dzieci koło was ociera codziennie i gdzieś się o zmierzchu podziewa, przepada, ot niknie, by znów nazajutrz wypłynąć i chłonąć w siebie zatrute miazmaty miasta?

Czy znacie kronikę policyjną, ile tam wypadków kradzieży i różnych innych wykroczeń małoletnich przestępców? Czy wiecie,jakie zastraszające wyniki zepsucia wśród tej najmłodszej generacji wykazały niedawno badania statystyczne tu właśnie w Krakowie? I czy tu można mówić naprawdę tak z ręką na sercu i bez rumieńca na twarzy o zepsuciu i występkach tych dzieci?

Pomyślcie tylko, co staćby się mogło z dziećmi, waszemi, o które tak dbacie i którym poświęcacie tyle trosk i starań — gdyby się one dostały w tę atmosferę ulicy?

Pomyślcie! a zobaczycie ranę społeczną smutniejszą nad wszystkie, krwawiącą boleśnie i brudem otoczoną ranę, której czas nie zabliźnia, ale rozognia i coraz boleśniejszą czyni. Dziś już stanęła przed nami kwestja proletarjatu dzieci ulicznych, domagająca się rozstrzygnięcia i akcji energicznej społeczeństwa. To kwestja społeczna, ważna, jak mało która inna, to kwestja siły i zdolności życiowej dla przyszłych pokoleń.

Tu nie pomoże zamykanie małoletnich przestępców do aresztów policyjnych, do tej szkoły, z której dziecko po kilkurazowym pobycie wychodzi już raz na zawsze zdecydowanym przestępcą, jednostka dla społeczeństwa stracona,a idąca w szeregi proletarjatu ulicznego, żyjącego bez myśli o jutrze. Tu czynu trzeba, czynu społecznego, pracy, i ofiarności ogółu idącej nie z myśli dobroczynności względem ubogich, bo ona szczupłą bywa i formalną, ale z poczucia obowiązku ludzkiego i narodowego. To obowiązek nasz i słusznie woła wiel ki kaznodzieja współczesny.

„O! wielkie serca zacnych Polek, wstąpcie w ciemne zaułki, brudne nory, wilgocią ociekające izby, ponure piwnice, i szukajcie tych skrzywdzonych i nieszczęśliwych, którym zję dano bez słońca, chleba, powietrza i nauki!

Obmyjcie te młode — dziecięce serca z pyłu ziemi. — Rozwińcie cnót zarodki, wyrabiajcie moc woli ku dobremu i czyńcie z tych dzieci kwiaty wielkich ludzi Bogu oddanych, a ojczyźnie poświęconych."

Zstąpmy i idźmy z miłością do tej młodzieży wszyscy, idźmy z troską o dobro narodu i nie pozwólmy ginąć tym maleństwom marnie.

Czynu potrzeba! a więc przedewszystkiem jak na teraz choćby poparcia tow. imienia Pestalozzego i dopomożenia mu do rozwoju, któryby pozwolił na rozwinięcie jaknajszerszej akcji.

Czynu! a więc pracy wszystkich — i ratunku dla tych dzieci.... a to tak łatwo. Dobra wola pozwoli uratować drobiazg ten niewinny ze szponów zepsucia i upadku, czyhających nań tak nielitościwie i nieubłaganie zewsząd z każdej ulicy, z każdego zakątka i każdej nory mieszkalnej.

Niech więc dzisiejsze „Święto dzieci" nie minie bez echa, ale stanie się początkiem odrodzenia tych maleńkich i ocknienia społeczeństwa.

W. M.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 17 czerwca.

— **Święto dzieci.** Program dzisiejszego „Święta dzieci" obejmuje: Zebranie się o godz. 1 popołudniu komitetu i kilkuset dzieci ubogich w ogrodzie strzeleckim. Pochód do kościoła Panny Maryi na kazanie ks. Bandurskiego i złożenie wieńca u stóp pomnika Mickiewicza. Pochód na Błonia miejskie, zabawę i podwieczorek dla ubogich dzieci. W dniu uroczystości przyjmowane będą na cele towarzystwa datki przy stolikach, umieszczonych w rynku, na plantacjach i błoniach, oraz za pomocą puszek w całem mieście. Dodatkowo odbędzie się za staraniem komitetu pań i młodzieży przedstawienie „Kościuszko pod Racławicami" w teatrze ludowym o godz. 6 wieczorem. Bilety (na miejscu) dla dzieci zamożniejszych 20 h., dla dzieci ubogich, biorących udział w zabawie na Błoniach bezpłatnie.

Nadto na pamiątkę pierwszego „Święta dzieci" wydanem zostało pisemko p. t. „Podarek dla dzieci", zawierający wiązankę opowiadań, ozdobioną portretem St. Jachowicza i obrazkiem Matki Boskiej, rysunku Stachowicza. Podarek ten rozdanym będzie dzieciom ubogim bezpłatnie.

— **Festyn „Sokoła" podgórskiego** urządzony w dniu dzisiejszym w parku na Krzemionkach, obejmuje następujący program: Od godz. 3 popołud. do 9 wieczór: Koncert orkiestry 100 pułku piechoty. Od godz. 3 i pół do 5 i pół popołud..: Ćwiczenia gimnastyczne na boisku głównem: a) uczenic Sokoła — rej ozdobny; b) druhiń— maczugami; c) druhów — na drążku i na poręczach. Od godz. 5 i pół do 6 popołud.: a) Korso kwiatowe kolarzy sokolich; b) Rej kolarzy. Od godz. 6 do 7 popołud.: Tombola na boisku głównem. Na 500 kart wygrywa 227 a to: 20 amb 60 tern 30 kwatern, 15 kwintern i 2 tombole główne. Od godz. 7 wieczór: Piramydy świetlne, poczem nastąpi spalenie ogni sztucznych. Przez cały czas festynu czynne: a) Sklep Twardowskiego (każda paczka zawiera fant); b) Kiosk reklamowy firm krajowych; c) Koło szczęścia; d) Stół szczęścia z blaszkami; e) Strzelnica; f) Poczta miejscowa, przyczem odbędzie się konkurs piękności dla pań. Dla publiczności urządzono trzy bufety we własnym zarządzie oraz cukiernię i mleczarnię.

— **Zakład wychowawczy** „św. Rodziny" przyjmuje zapisy uczenic: do 3ch kursów Seminarjum nauczycielskiego i do szkoły prywatnej przygotowującej do tegoż seminarjum. Dyrektorem zakładu jest radca dr. August Sokołowski, katechetą ks. Sylwester Binek, Misjonarz. Do nowego grona nauczycielskiego należą od kwietnia i zapewnili swój współudział po wakacyach profesorowie gimnazjalni i ze szkoły realnej, pp.: Dziurzyński, Kołomłocki, Lang, Pawłowski, Tyralski, Wierzcjski, Rychter, Kranc i Rychling. Nauki rozpoczną się z początkiem września. Uczenice będą przyjmowane tylko z ręki rodziców lub opiekunów, mogących dać rękojmię ich trwałego uczęszczania.

— **Egzamin dojrzałości w I. szkole realnej** w Krakowie odbył się w dniach od 5 do 13 bm. pod przewodnictwem dyrektora II. szkoły realnej Jana Bidzińskiego. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Abrahamer Eliass, Adamek Teodor ekst., Bachner Markus, Chudziński Władysław z odzn., Hannytkiewicz Adam, Hedl Konrad, Jasieński Henryk, Kielawa Stanisław, Kijak Zygmunt, Konarski Kazimierz z odzn., Krebs Izrael, Łodziński Adam

ekst., Mańkowski Jan, Matusiński Zdzisław, Muszyński Jerzy z odzn., Müller Władysław, Plesner Rafał, Reglec Stanisław, Rosenstock Ignacy, Soj Jan, Walek (Walewski) Maryan ekst., Weiser Hirsch, Zaykowski Janusz. Pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacyach 11 uczniom publ. i 2 ekst.; reprobowano na rok 2 ekst. bez terminu jednego ucznia publicznego.

— **Z Resursy urzędniczej.** Zapowiedziana na niedzielę dnia 17 bm. wycieczka do Tenczynka uległa odroczeniu z powodu niepewnej pogody.

— **Popis gimnastyczny** uczniów gimnazyum podgórskiego odbędzie się nie 17 bm. ale w następną niedzielę 24 bm. w parku miejskim na Krzemionkach. Dochód przeznaczony na budowę bursy gimnazyalnej w Podgórzu.

— **Krakowskie Tow. techniczne** odbędzie w poniedziałek dnia 18 bm. o godzinie 7 wieczorem (w sali przy ul. Szczepańskiej l. 9, I), zwyczajne posiedzenie. Na porządku dziennym odczyt radcy budownictwa p. Tadeusza Stryjeńskiego: „O unormowaniu rozpisywania konkursów na prace architektoniczne."

— **Wydział Towarzystwa „Esperanto"** w Krakowie zaprasza wszystkich członków na wtorek 19 bm. o godzinie 6 wieczór w celu porozumienia się wzajemnego w sprawie kursów i szczegółowego omówienia programu tychże. Również w tym czasie można będzie odbierać legitymacye. Dyżury odbywają się między godziną 6 a 7 wieczorem, w którym to czasie można się wpisywać i zasięgać informacji. Lokal Towarzystwa (ulica Stolarska 15 IIp.)

Magistrat, tramwaje a publiczność.

Jeden z naszych czytelników nadsyła nam następujące uwagi:

Stosunki tramwajowe w naszem mieście, psujące się od dłuższego już czasu z przyczyn bliżej nie znanych, stały się teraz takimi, że publiczność nie tylko nie odnosi korzyści z kursu wozów tramwajowych, ale nawet narażona jest dość często na przykrości, niczem nie uzasadnione. Do tego zaś owa komplikacja stosunków jest tego rodzaju, że winy za nie nie ponosi zarząd tramwajowy, ale instytucja, mająca służyć mieszkańcom Krakowa, tj. magistrat.

Oto kilka przykładów:

Wobec zwiększonego ruchu w mieście, czy to wskutek napływu gości, czy też z powodu pogodnych dni, dyrekcja tramwajowa postanowiła na linji: dworzec—most podgórski, wypuszczać o dwa wozy więcej ponad dotychczasową ilość. Tym sposobem ruch tramwajowy na linji najwięcej uczęszczanej byłby przyspieszony, i tem samem wygodniejszy dla publiczności, zmuszonej teraz wyczekiwać długo na nadejście wozu.

Tymczasem magistrat, nie wiadomo z jakich powodów, nie zezwolił dyrekcji tramwajowej na zaprowadzenie tej tak korzystnej dla publiczności zmiany.

Dyrekcja tramwajowa stosując się do rozporządzenia magistratu, a widząc zwiększenie ruchu na kolejce elektrycznej i przepełnienie wagonów, postanowiła wypuszczać wozy spinane. Nie przyczyniałoby się to wprawdzie do przyśpieszenia przewozu osób, ale zabezpieczało od przeładowania wozów, i tym sposobem miałaby publiczność pewną wygodę w tramwajach, a w każdym razie odpadłoby długie oczekiwanie na przystanku nadejścia drugiego tramwaju, gdy pierwszy odszedł zapełniony.

Tymczasem magistrat zabronił wypuszczania takich podwójnych wozów.

I nie dosyć tego. Magistrat zaczął wobec tramwajów stosować jakby rodzaj biernej obstrukcji, i domagać się ścisłego przestrzegania przepisu, aby na pomostach i w przedziałach wozów mieściła się tylko przepisana liczba osób. Tego rodzaju nagły przypływ gorliwości magistratu w przestrzeganiu przepisów tramwajowych jest o tyle dziwny, że dotychczas na przypadkowe przepełnienie wozów magistrat patrzył przez palce. Przepisy są nato, aby je przestrzegać, ale tego przestrzegania trzeba było trzymać się od początku, a teraz liczyć się z tem, że obecnie frekwencja tramwajowa zwiększyła się znacznie przez przyrost ludności i napływ przybyszów.

Te zarządzenia magistratu wydały obecnie ten skutek, że niejeden śpieszący się na kolej, nie mogąc się doczekać tramwaju lub dostać do niego, musi pędzić piechotą, jeśli go nie stać na zapłacenie dorożki, i spóźni się jeszcze w dodatku. A polemizowanie ze służbą tramwajową także nie należy do przyjemności.

Dodajmy jeszcze tego rodzaju zarządzenia magistratu, jak wstrzymanie kursu tramwajów z pod teatru miejskiego po przedstawieniach i świeżo — z pod parku krakowskiego po przedstawieniach teatru Rozmaitości. Tymczasem tam szczególnie, ze względu na większą odległość od miasta, wozy tramwajowe byłyby bardzo pożądane.

Wszystko to nie świadczy o zbytniej troskliwości magistratu o wygody mieszkańców miasta. Stosunek zarządu miasta do dyrekcji tramwajów i odnośne sprawy zakulisowe mogą być dla publiczności o tyle tylko obojętne, o ile interes ogółu nie cierpi na tem. A przecież publiczność ma chyba prawo żądać, aby tramwaje służyły do jej użytku w sposób możliwie najdogodniejszy.

Uwagom powyższym jakiekolwiekbądź zachodzą stosunki między magistratem a zarządem tramwaju, ze względu na dobro mieszkańców Krakowa nie można odmówić pewnej słuszności.

Delegacje.

Z delegacji austrjackiej.

Wiedeń. W komisji budżetowej delegacji austr. komend. marynarki hr. M o n t e c u c c o l i reagując na liczne pytania w dyskusji oświadcza, że w wojnie ros.-jap. przekonano się o ważności wielkich i silnych okrętów. Decyzja w wojnie morskiej w pierwszej linji przypada ciężko opancerzonym okrętom wojennym o wielkiej chyżości. Anglia poszła już w tym kierunku naprzód. Japonja, Francja, Niemcy i Ameryka idą za nią, budując okręty o objętości 18 do 20 tys. ton. Także budują pancerniki o znacznie większej objętości. Natomiast flotyla torpedowców w ostatniej wojnie nie wykazała szczególnych rezultatów. Mówca wskazał na wyższość budowy łodzi podwodnych. Zarząd marynarki przy budowie nowych okrętów skorzysta z poczynionych doświadczeń.

W sprawie polepszenia materjalnego bytu robotników arsenału, prawdopodobnie już w budżecie w r. 1907 załatwione będzie polepszenie płac o 20 proc.

Komisja p r z y j ę ł a b u d ż e t m a r y n a r k i wojennej i rozpoczęła dyskusję nad k r e d y t e m o k u p a c y j n y m.

Wspólne ministerstwo skarbu przedłożyło wczoraj delegacjom sprawozdanie z administracji Bośnią i Hercogowiną, w którem wskazuje na ciągły rozwój tych prowincji. Ludność w r. 1875 wynosiła 1000.000, a r. 1895 wzrosła na 1.568.000. Dalej wskazuje na wzrost ilości szkół w okręgu okupowanym, na wybudowanie 1500 kilometrów linji kolejowej, na podwyższenie dochodów i na rozwój materjalny i kulturalny w każdym kierunku. Wobec czterech pism perjodycznych, które w czasie okupacji tam wychodziły, wychodzi obecnie 19 gazet. Towarzystw istnieje 296.

Z delegacji węgierskiej.

Wiedeń. Komisja wojskowa delegacji węgierskiej obradowała wczoraj nad ordynarjum wojskowem.

W dyskusji del. S z a b o omawia postępowanie w sprawach honorowych w wojsku i wskazuje na wadliwość tego postanowienia. Domaga się reformy procedury karnej wojskowej i prawa obioru obrońcy dla oficera, przeciw któremu wdrożono postępowanie honorowe.

Minister wojny P i t t r e i c h oświadcza, że nowa procedura karna wojsk jest już gotową i obu rządom doręczona. Spodziewa się, że sprawa wkrótce będzie mogła być załatwioną.

Del. H o i t s y wskazuje na to, że żaden żołnierz w Europie nie ma tyle do dźwigania, jak nasz. Trzeba temu zapobiedz. Domaga się podwyższenia żołdu przynajmniej o 4 hal., gdyż 12 h. nie wystarczają.

Ref. O k o l i c z a n y i oświadcza się przeciw podwyższeniu.

Min. wojny P i t t r e i c h oświadcza, że zarząd wojskowy dąży do ulżenia żołnierskich bagaży. Podwyższenie żołdu widziałby chętnie, ale trudnem jest to do przeprowadzenia ze względu na wielkie koszta.

S z a l a y zaznacza, że pensjonowanie w wojsku nie dzieje się według potrzeby, tylko zupełnie samowolnie. Wnosi, by polecić ministrowi wojny wypracowanie odpowiedniego regulaminu.

Tu komisja przyjęła szereg tytułów, poczem posiedzenie zamknięto. **Następne dziś przed południem.**

Konferencja bar. Becka z Weckerlem.

Budapeszt Węg. b. k. donosi z Wiednia: Bar Beck zjawił się wczoraj o g. 6 popoł. w pałacu ministerstwa węg. i odbył tam z drem Weckerlem dłuższą konferencję, która dotyczyła przygotowań do rokowań zgodnych między Austrją i Węgrami.

Hr. Gołuchowski i Węgrzy.

Paryż (Tel. Wł.) z Wiednia donoszą, jakoby delegaci węgierscy tylko pod tym warunkiem zgodzili się odstąpić od uchwalenia „votum" nieufności dla hr. Gołuchowskiego, iż ten natychmiast po sesji delegacyjnej poda się do dymisji.

Wydawca dr. Antoni Beaupre, redaktor odpow. Jan Grzywiński, Drukarnia Głosu Narodu pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.